

Historia Nowenny „Pierwszych piątków miesiąca”

To papież Pius XI stwierdził, że nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego jest niezwykłym remedium na niezwykle potrzeby naszych czasów. Oświadczył to 3. maja 1932 roku, w encyklice *Caritate Christi Compulsi*. Już wtedy się to sprawdzało, ale jeszcze prawdziwsze jest dzisiaj, po 84 latach. Ludzkie serca jakby mniej gorąco pragną Boga. On jednak nadal troszczy się o każdego z nas, a miłość, wciąż gorejąca w Jego Sercu, może stopić naszą zatwardziałość, tak że i my odpłacimy Mu tym samym uczuciem.

Ojcowie i Doktorowie Kościoła, tak jak pozostali święci, składali hołdowej miłości Pana Naszego, nazywając ranę w Jego boku utajonym źródłem wszelakich łask. Od wieków średnich, kiedy to wierni zaczęli z większym uczuciem odnosić się do człowieczeństwa Zbawiciela, dusze kontemplujące jakby coraz głębiej wnikały w ową ranę, docierając do samego Serca.

Gdy Jezus Chrystus, Bóg Uczłowieczony, Druga Osoba Trójcy Świętej, umarł na krzyżu dla zbawienia rodzaju ludzkiego, setnik przeszył Jego bok włócznią, a z rany wypłynęły krew i woda. Krew ta zgładziła nasze grzechy. Właśnie wtedy dany został światu Kościół. Jednakże Ojciec „zamierzał włączyć do świętego Kościoła wszystkich, którzy uwierzą w Chrystusa. Już od początku świata miało miejsce ustanawianie Kościoła” (*Lumen Gentium*, 2).

Tu, na ziemi, nie znajdzie się doskonalszej formy uczczenia Boga, niż Ofiara Mszy Świętej. Uznawać ją trzeba za najważniejsze wydarzenie w dziejach naszego świata. Uczestnicząc we Mszy, winniśmy mieć to na uwadze. Pozostałe nabożeństwa prowadzą nas ku głębszemu umiłowaniu Boga i pojęciu bezgranicznej wartości każdej Mszy Świętej.

Biograf św. Małgorzaty Marii Alacoque – biskup Emile Bougaud z Lavel – oznajmił, że „objawienie Najświętszego Serca jest niewątpliwie, tuż po Wcieleniu i Najświętszym Sakramencie, najważniejszym z objawień oświecających Kościoł. Jest ono najjaśniejszym promieniem światła od czasu Zesłania Ducha Świętego”. Małgorzata Maria posunęła się nawet do stwierdzenia, że Serce Jezusowe winno być w Kościele „Nowym Pośrednikiem”; że uznać należy, „iż skoro do Ojca dotrzeć możemy jedynie dlatego, że Syn Bory dla nas przyjął ciało człowiecze, Syna osiągnąć będziemy mogli tylko poprzez odwołanie się do bezgranicznej miłości, zawartej w Jego Sercu”.

Święta Gertruda zapytała św. Jana Ewangelistę, czemu on, który jako pierwszy miał szczęście spocząć na piersi Zbawiciela, nie przekazał nam nic odnośnie tajemnic Serca Umiłowanego. Święty Jan wyjaśnił, że Bóg zastrzegł sobie ujawnienie ich w czasach wielkiej oziębłości i że zachowa je dla podsylenia płomieni miłości, gdy te ostygną i będą bliskie wygaśnięcia (*Objawienia św. Gertrudy*).

Kościół często porównywano do statku zmierzającego ku wieczności, przebywającego morze czasami burzliwe, to znów spokojne, zawsze jednak mającego na celu ten znany jemu port. Spoglądając na minione dzieje, możemy się przekonać, że ów statek niekiedy zdawał się tonąć, a potem znów chwycił dobry wiatr i żeglował w pełnej chwale. Płynął przed siebie, bez względu na wichry i ciszę morską. W Chrystusowej obietnicy zawarte zostało, że statek ten przetrwa do końca czasu i znajdzie swe spełnienie w królestwie wiecznym. Jest przecież Oblubienicą Chrystusa, mocą zbawczą i drogą do wiecznego spoczynku.

Kościół, bez względu na grzechy popełniane przez jego członków, zawsze pozostanie święty. Nieprzerwanie będzie światłem przewodnim, nawet wtedy, gdy zda się zamierać. Nawet w najcięższych czasach wydawał na świat wielkich świętych. W każdym stuleciu pojawiali się ludzie, którzy walczyli z ówczesnym złem, głosząc prawdę i chwałę Kościoła Chrystusowego.

Jeszcze przed zaraniem czasu, przed stworzeniem świata, Kościół istniał w zamyśle Boga. Bóg stworzył świat i wszystko uczynił dobrym. Dał człowiekowi wolną wolę, oczekując od niego dobrowolnej miłości. Chociaż człowiek, w swojej pysze, zapragnął znaleźć własną drogę – buntując się przeciwko Stwórcy – Bóg nadal otaczał jego, swe najdoskonalsze stworzenie, miłością i pragnął przywrócić swojej chwale.

Bóg dla oczyszczenia człowieka dokonał największego cudu. Obrażony został tak wielce, że jedynie sam mógł to naprawić. Dlatego posłał na ukrzyżowanie swego Syna Jednorodzonego, gdyż tylko to mogło zbawić rodzaj człowieczy. A gdy ów Syn, Chrystus, umarł na krzyżu, Serce Jego przeszył włócznią żołnierz, którego dziś zwiemy św. Longinem i o którym wiemy, że został później ścięty za wiarę i za umiłowanie tegoż Chrystusa.

Uwielbienie Najświętszego Serca, ze szczególnym uznaniem Uświęconego Człowieczeństwa Chrystusa, może ogromnie pomóc tym, którzy szukają osobistej więzi z Bogiem. Mamy możliwość patrzeć na wizerunki Najświętszego Serca Jezusowego i pojmować w głębi ducha, że Bóg Uczłowieczony dał Je sobie otworzyć dla zbawienia każdego z nas. Najwyżsi dostojnicy Kościoła wciąż przypominają, iż otaczanie czią tego faktu jest nadzwyczajnym lekiem na problemy naszych czasów.

Papież Pius XII w swej wspaniałej encyklice *Haurietis aquas* wiele napisał na temat tego nabożeństwa. Oświadczył: „A zatem nie powinniśmy mówić, że ten kult początek swój zawdzięcza prywatnemu objawieniu Bożemu ani że niespodziewanie zaistniał w Kościele, a raczej, że jest samorzutnym wykwitem żywej wiary i żarliwej pobożności, dzięki którym ludzie ubogaceni nadprzyrodzonymi darami poprowadzeni zostali ku adorowaniu Odkupiciela i Jego chwalebnych ran jako symboli bezgranicznej miłości, do głębi poruszającej dusze”.

W tej samej encyklice zapytał też: „czy istnieje nabożeństwo doskonalsze niż umiłowanie Najświętszego Serca Jezusowego, pełniej godzące się z rzeczywistą naturą wiary katolickiej lub bardziej odpowiadające dzisiejszym potrzebom Kościoła oraz rodzaju ludzkiego? Jakiż przejaw religii byłby szlachetniejszy, właściwszy, słodszy i bardziej sprzyjający zbawieniu niż ten kult, całkowicie służący miłości do samego Boga?”.

Święta Małgorzata Maria powiada nam: „Serce Boże ukazano mi jako spoczywające na płomienistym tronie, jaskrawsze niż słońce i przejrzyste niby kryształ, naznaczone ową zachwycającą raną i otoczone koroną cierniową, oznaczającą ukłucia spowodowane przez nasze grzechy, nad nim zaś był krzyż świadczący, że od momentu Jego Wcielenia, czyli od ukształtowania tego Najświętszego Serca, ów krzyż był w Nie wpisany i naznaczony wszelką goryczą, jaka brała się z upokorzenia, ubóstwa, bólu i pogardy i jaką jego Święte Człowieczeństwo musiało znosić za swego żywota oraz podczas Uświęconej Męki”.

Jezus pragnie, by szczególnie szanowano Jego miłość. Ona też jest naczelnym celem oddania Najświętszemu Sercu. Bezgraniczna miłość, która nakazała Synowi Bożemu umrzeć za nas i całkowicie oddać się nam pod postacią Przenajświętszego Sakramentu. On teraz czeka, że będziemy Go odwiedzali i wielbili w tabernakulach tysięcy kościołów na całym świecie.

W dniu 9. maja 1928 roku papież Pius XI ogłosił zachwycającą encyklikę *Miserentissimus Redemptor*, poświęconą Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Napisał: „Jako że niektórzy chrześcijanie nie wiedzą, być może, a inni nie zważają na to, na co użalał się Najmiłościwszy Jezus, objawiając się świętej Małgorzacie Marii Alacoque, a także na Jego żądania oraz pragnienia, które ujawni ludzkości, w pełni uczestniczącej w dziele mającym przynieść ostateczny pożytek, radzi będziemy, Czcigodni Bracia, mogąc w jakiejś mierze opisać Wam spoczywający na nas wszystkich obowiązek należytego zadośćuczynienia Najświętszemu Sercu”.

Po tym wstępie przedstawia powody, które skłoniły go do napisania tej encykliki. Zwraca uwagę na to, że wielu rządzących atakuje Kościół; że osoby oddane służbie Kościołowi doznają prześladowań; że łamane są prawa ludzkie oraz boskie; że zagrożona staje się młodzieńcza czystość; że odchodzenie od

wiary jest na porządku dziennym; że coraz częściej lekceważy się dyscyplinę i tradycję Kościoła; że dochodzi do brutalnych zamachów na świętość małżeństwa; że kształcenie dzieci oparto na fałszywych przesłankach; że nagminnie zapomina się o cnocie skromności; że za sposób na życie uważa się materializm, publicznie urągając prawdzie Słowa Bożego.

To biskupi polscy, jako pierwsi, zwrócili się do Świętej Kongregacji do Spraw Obrządków o pozwolenie na celebrowanie liturgicznego święta Najświętszego Serca Jezusowego. Zgodę na to, udzieloną 25. stycznia 1765 roku, zatwierdził kilka dni później papież Klemens XIII. Ów przywilej dotyczył ściśle określonych regionów. Taki stan rzeczy trwał niemal sto lat, do 23. sierpnia 1856 roku, kiedy to papież Pius IX, na prośbę biskupów francuskich i prawie całego katolickiego świata, nakazał upowszechnić święto Najświętszego Serca Jezusowego w całym Kościele. Natomiast papież św. Pius X określił św. Jana Eudesa (1601-1680) mianem twórcy liturgicznych modłów do Najświętszego Serca.

Papież Leon XIII w swej encyklice *Annum Sacrum*, ogłoszonej 25. maja 1899 roku i dotyczącej poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu, oświadczył, że misją, którą niebo powierzyło św. Małgorzacie Marii, było rozpowszechnianie kultu Serca Jezusowego. Z tej przyczyny dokonał oficjalnego ofiarowania rodzaju ludzkiego. Mówił o tym później jako o najważniejszym akcie swojego pontyfikatu.

W *Annum Sacrum* napisał zaś: „Kiedy Kościół, w pierwszych dniach po jego ustanowieniu, przyniatało jarzmo cesarów, pewien młody cesarz ujrzał na niebie krzyż, który okazał się szczęśliwym omenem i zapowiedzią chwalebного zwycięstwa. I oto teraz, dzisiaj, oczom naszym jawi się kolejny błogosławiony i niebiański znak – Najświętsze Serce Jezusowe, z wyłaniającym się z Niego krzyżem, olśniewające swą świetnością pośród płomieni miłości. W Najświętszym Sercu winniśmy pokładać wszystkie nasze nadzieje i do Niego z ufnością się zwracać o zbawienie człowieka”.

Ojciec Boylan w swym klasycznym traktacie duchowym *This Tremendous Lover* oznajmił: „Wezwanie do miłości, które Pan Nasz objawił pod postacią swego Najświętszego Serca, jest, jak sam powiedział św. Małgorzacie Marii, „ostatnim wysiłkiem Jego miłości”. Heretycki jansenizm okaleczył religijność wielu dusz. Pod pozorem wielkiej żarliwości, odpowiedniejszego uczczenia Boga i prawdziwszej oceny ludzkiej nikczemności, owa zaraza oddaliła ludzi od Boga, zniechęciła do Komunii Świętej i odwiodła od czułego, osobistego umiłowania Jezusa, które w wiekach średnich było sednem duchowości. Objawienie przez Pana Naszego Jego Najświętszego Serca stało się szansą na przezwycięzenie tej zgubnej plagi. Najświętszy Sakrament, wyniesiony na ołtarz, winien być wymownym świadectwem, a także potężnym wspomżeniem, intymności więzi, której On tak łaknie...”.

On dał nam swoje Najświętsze Serce, byśmy darzyli Go miłością odpowiadającą gorejącej w tymże Sercu – żywemu płomieniowi Miłości, który nigdy nie zgaśnie! Nie sposób się dziwić, że On narzeka na chłód naszych serc.

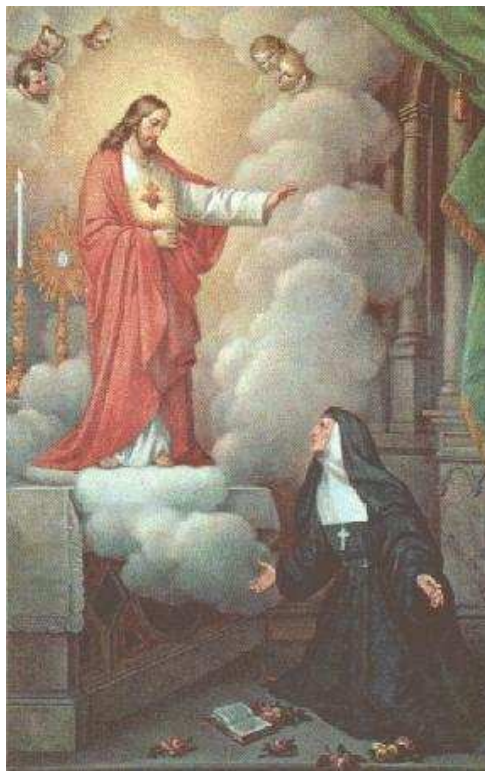
Jakże moglibyśmy zapomnieć, o co Pan Nasz prosił w Ewangelii? „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemienie lekkie” (Mt 11, 28-30). Powiedział też: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32).

Kardynał Merry del Val, sekretarz stanu przy św. Piusie X, otaczał Najświętsze Serce Jezusowe wielką czcią. Dla własnego użytku w trudnych czasach, ułożył modlitwę *Anioł Pański w Getsemani*, której każda ze strof kończyła się słowami: „Najświętsze Serce Jezusa, tak mnie prowadź, bym mógł jeszcze bardziej Ciebie miłować”. Papież Pius XI w encyklice *Miserentissimus Redemptor* jednoznacznie oznajmił, że obowiązani jesteśmy dawać zadośćuczynienie. „Mimo, iż głosił ogrom swej miłości, jednocześnie, z wielkim smutkiem, ubolewał nad ogromną liczbą straszliwych ciężarów, spychanych nań przez niewdzięczną ludzkość. Wypowiedział takie oto słowa – słowa, które winny się wryć we wszystkie pobożne dusze, by nigdy nie popadły w zapomnienie: „Oto jest Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi i obdarzyło ich wszelkimi laskami, i za tę bezgraniczną miłość nie tylko nie doczekało się wdzięczności, a

wprost przeciwnie, zapomnienia, zlekceważenia, zniewag, i to, niekiedy, ze strony tych, których dług i powinność nakazywały tę szczególną miłość”.

Kładąc nacisk na powszechny obowiązek zadośćuczynienia Najświętszemu Sercu, tenże Ojciec Święty podkreślił, że wymaga tego sprawiedliwość i domaga się miłość.

Arcybiskup John P. Foley, przewodniczący Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu, przemawiając kilka lat temu z okazji siedemdziesiątej piątej rocznicy powstania Catholic Press Association, stwierdził, że kult Najświętszego Serca Jezusowego ma w obecnej dobie szczególną wagę. Przytoczył słowa popularnej piosenki *You'll Never Know How Much I Love You* („Nigdy się nie dowiesz, jak bardzo cię kocham”) jako wyznanie, które mogłoby pochodzić od samego Chrystusa. Nie mylił się. Jezus wciąż pragnie dotrzeć do tych wszystkich, którzy są wyobcowani, zmęczeni i obarczeni przygnębieniem oraz grzechem. Chrystus może przynieść wieczną miłość wszystkim, którzy już porzucili nadzieję. Nadzieja bowiem istnieje – i to niezniszczalna, a z nią miłość, która zapewni nam, tu i później, spoczynek w obecności Najwspanialszego Oblubieńca – Najświętszego Serca Jezusowego.



ŚW. MAŁGORZATA MARIA ALAÇOQUE

Małgorzata Maria Alacoque urodziła się w 1647 roku w Lauthecour, małym miasteczku nieopodal Lyonu, w rodzinie majątnej i wpływowej. Wcześniej zapragnęła poświęcić się życiu zakonnemu, jednakże dopiero w wieku dwudziestu czterech lat wstąpiła do klasztoru wizytek w Paray le Monial, gdzie trzy dekady wcześniej zmarła Matka Joanna de Chantal, która wspólnie ze św. Franciszkiem Salezycznym założyła ów zakon.

Małgorzata Maria przywdziała uświęcony habit już po trzech miesiącach, 25. sierpnia, w dniu św. Ludwika. Niedługo potem Bóg obdarzył ją niezwykłą łaską: zaczęła widywać Pana Naszego. Pomimo takiego wyróżnienia nie dopuszczono jej do dokonania profesji po upływie roku i musiała na to czekać jeszcze trzy miesiące. Śluby złożyła dopiero 6. listopada 1672 roku.

Niewątpliwie, wiele wycierpiała przez ten brak zrozumienia, ale nieustannie pocieszał ją Nasz Pan. On też powiedział jej, że przyśle kogoś, kto ją poprowadzi. Niedługo potem funkcję kapelana w klasztorze wizytek powierzono młodemu jezuitce, ojcu Klaudiuszowi de la Colombiere. Przybył tam akurat wtedy, gdy miało miejsce trzecie z wielkich objawień Najświętszego Serca.

Pierwsze przypadło na 27. grudnia 1673 roku. Kolejne nastąpiło w niespełna rok później, tu jednak nie znamy dokładnej daty, choć wiemy, że w owym czasie wystawiano w kaplicy Najświętszy Sakrament, a znając ówczesne obyczaje, można przyjąć, że było to w czasie oktawy Bożego Ciała. Trzecie objawienie Najświętszego Serca odnotowano 16. czerwca 1675 roku.

Podczas pierwszego objawienia Pan Nasz pokazał św. Małgorzacie Marii swoje Serce. Do tamtej pory trzymał Je w ukryciu. Wtedy właśnie powiedział świętej: „Moje Boskie Serce tak gorąco kocha ludzi, że już nie mieści w sobie płomieni żarliwego miłosierdzia. Musi przelać je za twoją sprawą i objawić się wszystkim, by ubogacić ich bezcennymi skarbami, zawierającymi wszelkie łaski, jakich potrzebują, ażeby uniknąć zatracenia”. Ją wybrał na orędowniczkę swego Serca.

Objawiwszy Je po raz wtóry, Pan przekazał Małgorzacie Marii, jak dalece dał wyraz swej miłości do ludzi i że odpłacono mu za to jedynie niewdzięcznością. Oznajmił: „Bardziej to dla mnie bolesne, niż Męka, która przyszło Mi znosić. Gdyby ludzie okazali Mi choć trochę miłości, uznałbym, że niewiele dla nich zrobiłem, i gotów byłbym, gdyby istniała taka możliwość, ponownie wydać się na cierpienie, jednakże oni odpowiadają na Moją żarliwą miłość chłodem i ją odrzucają”.

Niedługo po owym drugim objawieniu do klasztoru wizytek przybył ojciec Klaudiusz, posłany przez Boga, by pomóc siostrze Małgorzacie Marii. Doszło wówczas do trzeciego i ostatniego z tych wielkich wydarzeń. Kiedy Małgorzata Maria klęczała przed Najświętszym Sakramentem, niespodziewanie ukazał się jej Pan, mówiąc: „Oto jest Serce, które tak umiłowało ludzi, że niczego im nie szczędziło, godząc się na zniszczenie w dowód miłości. A jednak wielu z nich nie okazy je Mi wdzięczności, lekceważąc i bluźniąc, przyjmując Mnie w tym Sakramencie miłości chłodno i wzgardliwie. Tym większy sprawiają ból, że są to serca Mnie poświęcone”.

W jakiś czas później ojciec Klaudiusz otrzymał polecenie, ażeby udać się do Anglii, i przebywał tam przez cztery lata. Ostatnie sześć miesięcy swego żywota spędził jednak w Paray. Wiele pomógł siostrze Małgorzacie Marii, zwłaszcza że to on przekonał jej przełożoną, iż wszystko, co się przydarzyło owej zakonnicy, pochodziło od Boga. Gdy zmarł, 15. lutego 1682 roku, Małgorzata Maria pojęła, że będzie miał jeszcze większy wpływ na upowszechnienie kultu Najświętszego Serca Jezusowego.

Rychło nad ołtarzem w klasztorным oratorium zawisnął obraz olejny, przedstawiający Najświętsze Serce, a przełożona wspólnoty uklęknęła pod nim i uroczyście Mu siebie ofiarowała. Z czasem zaczęły powstawać inne obrazy, zaś kultywowanie Pierwszych Piątków rozprzestrzeniło się na inne domy zakonne, a potem pośród reszty wiernych. Święta Małgorzata Maria u kresu swego żywota napisała: „Miłość nie chce części serca. Domaga się go całego. Odpowiadajcie więc na miłość miłością i nigdy nie zapominajcie o Tym, który tak was umiłował, że wydał się na śmierć. Wy miłować Go będziecie jedynie wtedy, gdy nauczycie się cierpieć w milczeniu i dacie Mu miejsce ponad stworzeniami”.

Do tego właśnie sprowadzało się jej życie, do cierpienia w milczeniu i miłowania Chrystusa ponad wszystko. Umarła 17. października 1690 roku, mając na ustach Najświętsze Imię Pana Naszego. Przeżyła czterdzieści trzy lata. Proces kanonizacyjny zaczął się w 1715 roku, beatyfikowano ją w 1864 roku, a za świętą uznano w 1919 roku, w kilka miesięcy po ofiarowaniu Francji Najświętszemu Sercu Jezusowemu.



OBIETNICE BOŻE DANE CZCICIELOM NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

1. Wskażę im w życiu powołania drogę, a nią idących swą łaską wspomogę.
2. W rodzinie spokój i zgoda zagości, bo złączę wszystkich więzią mej miłości.
3. Gdy ból i smutek zadadzą im ranę, ja sam balsamem pociechy się stanę.
4. Pod mojem skrzydłem, grot złego ich minie, jam ich ucieczką w ostatniej godzinie.
5. Stąd wzrok mój na nich odpocznie łaskawy, pobłogosławię codzienne ich sprawy.
6. W Sercu Mym Źródło grzesznikom otworzę, z którego spłynie miłosierdzia morze.
7. Od Mego Serca Ognistych Płomieni serce ozięble w gorące się zmieni.
8. Serca, co dotąd służą mi gorliwie, jeszcze gorętszą miłością ożywię.
9. Dom gdzie czcić będą obraz Serca Mego z błogosławieństwa zasłynie Bożego.
10. Pracy kapłańskiej dam błogosławieństwo, że z serc najtwardszych odniesie zwycięstwo.
11. Czci mej szerzeniu gorliwie oddani w tym Sercu będą na wieki wpisani.
12. Kto dziewięć piątków odprawi jak trzeba, nie umrze w grzechu, lecz wejdzie do nieba.